Nr. 51 (1193) Warszawa, Poniedziałek 21 Lutego 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnoszenia „ 130.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranicą „ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 36
Nekrologi „ 20
zwyczajne „ 15
drobne za jeden wyraz „ 6
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonpareiem (drobn. pism.)
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Polska a Czechy.

Minister Sapieha w Paryżu odbył konferencję z ministrem Czecho-Słowacji Beneszem.

Nie ulega wątpliwości, iż spotkanie to nastąpiło na wyraźne życzenie Francji, której ogromnie zależy na polsko - czeskim porozumieniu ze względu na niebezpieczeństwo ze strony Niemiec.

Francja pragnęłaby sojuszu wojskowego pomiędzy Polską, Czecho-Słowacją i Rumunją. Należy zastanowić się czy możemy na to przystać. Nie ulega wątpliwości, że pewne koła polskie tak wrażliwe na każde kiwnięcie z Paryża gotowe są zapomnieć o Śląsku Cieszyńskim i pójść na dyktowany przez Francję sojusz z Czechami.

Już minister Sapieha zapewniał redaktora „Matin", że rana zadana Polsce przez Czechów w sprawie Śląska Cieszyńskiego zagoi się.

Obecnie „Rzeczpospolita", która chce odgrywać w Warszawie rolę równorzędną z „Journal de Pologne" w artykule „Dalekie spotkanie" zupełnie niedwuznacznie podsuwa myśl, że należy przychylnie traktować „głos rozsądku" Francji, nakazującej nam przymierze z Czechami. Zapewne Francji bardzo zależy na tem, aby Polska i Czechy działały zupełnie solidarnie według wskazówek Paryża. Ale czy istotnie w naszym interesie leży wzmacniać w ten sposób Czecho-Słowację?

Jak wiadomo, sytuacja polityczna Czechów bynajmniej nie jest świetna. Państwo, którego połowę z górą stanowią różne „mniejszości", nie może być silnem. Czesi mają u siebie silnych kulturą i poparciem Rzeszy Niemców, Słowaków coraz bardziej buntujących się przeciwko hegemonji czeskiej, Rusinów węgierskich, Polaków na Śląsku i t. d.

W ten sposób Czecho-Słowacja stała się małą Austrją z jej wewnętrznemi walkami narodowościowemi, których rozkładową siłę poznaliśmy na przykładzie „Wielkiej Austrji".

Z drugiej strony Czecho-Słowacja jest okrążona sąsiadami-wrogami, jak Austrja, Węgry i Niemcy.

Zwiększając liczbę tych wrogów, Czesi świadomie dołączyli do nich Polskę przez swój bandycki napad na Śląsk Cieszyński.

Mylnym jest pogląd, że Czesi wkroczyli na drogę wrogą Polsce tylko przez łapczywość w stosunku do bogatego Śląska Cieszyńskiego.

Toż Czesi na początku istnienia Polski i Czech jako państw samodzielnych poszli na ugodę w sprawie Śląska Cieszyńskiego, zawartą 5 listopada 1918 roku.

Napad na Śląsk miał głębsze przyczyny. Czesi wogóle nie chcieli silnego państwa polskiego — które, rzecz naturalna, mogło urosnąć do znaczenia i siły przedewszystkiem kosztem Rosji. Tymczasem Czesi przeciwnie, i nadal pragną Wielkiej Rosji, na pomocy której chcieliby oprzeć byt swego państwa. Z jednej strony Rosja byłaby doskonałym rynkiem zbytu dla przemysłu czeskiego, z drugiej dawałaby pomoc w walce z Niemcami, w ten sposób jednocześnie wzmacniając niezwykle pozycję Czech wobec Francji, gdyż dawałoby to możność sojuszu francusko-czesko-rosyjskiego.

Ale aby to wszystko mogło być uskutecznione, należało mieć bezpośrednią granicę z Rosją.

Dlatego też Czesi konskwentnie i wytrwale popierali i popierają separatystyczny ruch Ukraińców we Wschodniej Galicji.

Dlatego też napad na Śląsk Cieszyński był uskuteczniony wówczas, gdy sytuacja Polski w Galicji Wschodniej była rozpaczliwa. I nie ulega wątpliwości, że Czesi byli przekonani, że ich napad przechyli szalę wypadków na stronę Ukraińców, oni zaś w ten sposób uzyskają dwie rzeczy: Śląsk Cieszyński i wspólną granicę z Rosją, gdyż, rzecz jasna, że Wschodnia Galicja oderwawszy się od Polski musiałaby oprzeć się o Czechów, albo o Rosję.

Wschodnia Galicja pozostała przy Polsce natomiast Śląsk Cieszyński utraciliśmy.

Od tej chwili oprócz zasadniczej troski o to, aby Polska nie wzmocniła się kosztem Rosji przyłączył się specjalny motyw osłabiania Polski, aby nie była w stanie odebrać Śląska. Dlatego Czesi popierają ruch separatystyczny wśród Ukraińców galicyjskich, tworzą w Pradze ognisko antybolszewickich żywiołów rosyjskich, marzących o odbudowie Wielkiej Rosji, a jednocześnie urządzają burzliwe radosne manifestacje po otrzymaniu fałszywej wiadomości o zajęciu Warszawy przez „bolszewików". Słowem wszystko, co szkodzi Polsce, jest witane radośnie przez Czechy.

Obecnie sytuacja polityczna dla Czech uległa zmianie na gorsze. Rosja Wielka nie odradza się, Francja zaś z tem się godzi i zaczyna szukać nowej orjentacji w sprawach Wschodniej Europy, co w konsekwencji doprowadza do myśli oparcia się o Polskę, a więc dopomożenia jej do stania się państwem silnym. To znowu wytwarza sytuację, w której koło Polski mogą zacząć grupować się inne państwa powstałe na gruzach Rosji.

Dla Czechów więc może wytworzyć to zamiast sojuszu z potężną Rosją całkowitą izolację.

Stąd wniosek o konieczności dla Czech porozumienia się z Polską. Ale czy w interesie Polski dopomagać w usunięciu tych trudności, które nagromadziły się na drodze politycznej Czech?

Sądzę, że przeciwnie w interesie jest Polski, aby niczem nie przyczyniać się do wzmocnienia i polepszenia sytuacji międzynarodowej Czech?

Bo Czesi zawsze będą żyli pod groźbą, że silna Polska odbierze im Śląsk Cieszyński, zawsze będą intrygowali i popierali wszelkie ruchy, zmierzające do odbudowy Rosji lub oderwania Wsch. Galicji.

Dlatego wszelki sojusz Polski z Czechami byłby szkodliwy dla Polski.

Wojny z Czechami prowadzić nie chcemy, musimy ułożyć nasze codzienne stosunki handlowe, ale nie może być mowy o jakimkolwiek sojuszu politycznym.

Byłoby to zbrodnią wobec ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim, faktycznem zrzeczeniem się praw Polski do tej ziemi. Nie może być mowy o żadnym sojuszu opartym na krzywdzie 200.000 ludu polskiego, tak gorąco i serdecznie kochającego Polskę, tak całym sercem rwącego się do niej.

Najazd bandycki na Śląsk Cieszyński wykopał między Polską a Czechami przepaść, która niczem nie da się zapełnić, póki krzywda nie będzie naprawiona. A Czesi ją będą zmuszeni naprawić, jeśli obecna ich sytuacja międzynarodowa nadal będzie tak naprężoną jak obecnie.

Dlatego też zależeć nam powinno raczej na tem, aby popierać dążenie Austrji przyłączenia się do Niemiec pod warunkiem, że Niemcy nie będą stawiali przeszkód w przyłączeniu Śląska Górnego do Polski, jeśli plebiscyt wypadnie przychylnie dla Polski, co napewno się stanie, jeśli odbędzie się w uczciwy sposób.

Musimy prowadzić dalekowidzącą politykę — a ta nam każe przewidywać, że wcześniej czy później Śląsk Cieszyński wróci z powrotem do Polski bez żadnej wojny naszej z Czechami, poprostu wskutek wewnętrznej sytuacji w państwie czeskim.

Dla tego też krótkowzroczną i bardzo nie mądrą polityką byłoby z naszej strony dziś usuwać z drogi Czechów te trudności, które oni obecnie mają.

Póki krzywda wrządzona Śląskowi Cieszyńskiemu nie będzie naprawiona, nie mamy prawa zawierać żadnego przymierza z Czechami.

Tadeusz Hołówko.

V Zjazd Krajowy Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

Pierwszy dzień obrad.

Wczoraj o godz. 11 przed poł. rozpoczął obrady w obecności ok. 200 delegatów V ogólnokrajowy Zjazd Związku zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej. Prezydjum zjazdu ukonstytuowało się jak następuje: tow. tow.: Kwapiński, Chlebosz, Warecki, Całski, Wojtaś i Rechlewski, sekretarze tow. tow. Nowicki i Dziubakiewicz. Przy ustalaniu porządku dziennego uchwalono przesunąć na pierwsze miejsce merytorycznych obrad sprawozdanie Zarządu Głównego, poczem następują punkty o strajku rolnym, o umowach zbiorowych, reformie rolnej i t. d.

Tow. poseł Żuławski powitał Zjazd imieniem Komisji Centralnej klasowych Związków zawodowych. Wskazał, że obradujący obecnie Zjazd odegra poważną rolę nietylko w życiu Związku rob. rolnych; od uchwał Zjazdu zależy w znacznym stopniu byt klasy robotniczej, przeciwko której reakcja obecnie knuje zamachy, uważając zatarg między ziemianami a robotnikami rolnymi za pierwszy krok do zniszczenia klasowego ruchu zawodowego. Wobec zadań, jakie stoją przed organizacją, powinien Zjazd zastanowić się nad udoskonaleniem wewnętrznego ustroju związku, jego zwartością i spoistością, nie pozwalając np. by ludzie, luźny jeno utrzymujący kontakt ze związkiem, otrzymywali mandaty na Zjazd, który decyduje o losach związku. Następnie Zjazd powziąć musi ważne decyzje, dotyczące samego bytu związku, jego walki z obszarnikami, na którą patrzy cała klasa robotnicza. Imieniem K. C. Z. Z. życzy tow. Żuławski Zjazdowi szczęśliwego rozwiązania tych najważniejszych zagadnień.

Imieniem Zw. rob. Stow. spółdzielczych przemawiał tow. Tor, nawiązując do walki z wzmagającą się reakcją i do skupiania szeregów proletarjackich, poczem w imieniu Zw. polskich posłów socjalistycznych zwrócił się do Zjazdu z gorącem słowem powitania tow. pos. Barlicki. Mówca stwierdził, że Zw. rob. roln. jest jedynym czynnikiem postępu i europeizacji na wsi, potężną bronią w walce z reakcją, obszarnictwem i klerem. Reakcja knuje nowy zamach na prawa robotnicze, na wolność strajku, na wolność zrzeszania się — Z. P. P. S. w Sejmie wszelkiemi siłami będzie się starał odeprzeć zakusy, ale musi mieć poparcie w organizacjach klasy robotniczej, m. in. w potężnej organizacji rob. rolnych, na którą z dumą i zainteresowaniem patrzy cały proletarjat polski. Okrzykiem „niech żyje Zw. rob. rolnych", podchwyconym przez obecnych, zakończył tow. swe przemówienie, gorąco oklaskiwany przez Zjazd.

Tow. Furgol z Górnego Śląska przywiózł Zjazdowi pozdrowienie od górnośląskich polskich robotników rolnych, którzy prowadzą obecnie walkę za połączeniem proletarjackiej dzielnicy polskiej z Rzeczpospolitą. Hakatyści pruscy, którym pomagają również komuniści, agitują, by robotnicy górnośląscy nie głosowali za Polską, bo w Polsce robotnik nie jest zorganizowany, jest słaby i wyzyskiwany. Tow. F. przyjechał, aby sprawdzić na miejscu, że tak nie jest, że robotnik polski ma swoje potężne organizacje zawodowe. Zjazd jest dowodem siły robotnika rolnego w Polsce, i mimo, że obszarnicy polscy swoimi reakcyjnymi zakusami zmierzającemi do rozbicia Związku, szkodzą sprawie Górn. Śląska, wzmacniając argumenty wrogów, G. Ś. wierzy w siłę robotnika, który oprze się reakcji i ludowi górnośląskiemu da dowód, że po przyłączeniu do Polski, robotnik górnośląski znajdzie poparcie i oporę w potężnym ruchu robotniczym w Polsce. Zjazd robotników rolnych doda otuchy robotnikom górnośląskim i wzmocni ich dążenie do Polski. Imieniem braci górnośląskich wita tow. Furgol Zjazd i życzy mu szczęśliwych obrad.

Przystąpiono do właściwych obrad. Tow. Kwapiński zdał sprawę z działalności Zarządu Głównego. Ponieważ porządek dzienny przewidywał sprawę strajku, umów zbiorowych i t. d., a więc najważniejszych dziedzin działalności Związku, w referacie swym ograniczył się tow. Kwapiński do spraw organizacyjnych i administracyjnych. Wynikła na tle referatu dyskusja przeistoczyła się atoli, dzięki nieprzepartej chęci gadania „opozycjonistów" w stosunku do Zarządu, w generalną debatę nad wszystkiemi niemal sprawami. Do przerwy wypowiedziało się 8 mówców, wyłącznie krytyków zarządu, którzy nic nowego do dyskusji nie wnieśli, obniżyli natomiast znacznie poziom obrad przez osobiste wycieczki przeciwko członkom zarządu (głównie tow. tow. Kwapińskiemu i Nowickiemu) bezbrzeżnie głupie nieraz frazesy demagogiczne, które największą radość wywoływały w obozie... p. Steckiego. Jednemu mówcy, który zapędził się w swej „krytyce" aż tak daleko, że ubliżył tow. Kwapińskiemu, odebrano głos, a sprawę przekazano sądowi honorowemu.

Po przerwie przemawiał pierwszy tow. Nowicki.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

W obronie praw autorskich.

Działający od pół roku pod przewodnictwem Wacława Sieroszewskiego Związek zawodowy Literatów Polskich w różnych kierunkach rozwija działalność, która jednak jak dotąd, mało zrozumienia znajduje pośród ogółu pisarzy i literatów polskich. Zjawisko to tem dziwniejsze, że skargi na nędzę, w jaką wpadli podczas wojny literaci, są powszechne i są słuszne. Jeżeli jednak przyczyną takiego stanu rzeczy są warunki, które zainteresowanie społeczeństwa odciągnęły od spraw literatury, sztuki i nauki, niemniej jednak dolę pisarza polskiego można polepszyć, byleby tego on sam zechciał. Od współpracy, od solidarnego postępowania literatów wiele tu bardzo zależy.

Jest np. rzeczą niewątpliwą, iż od roku ruch księgarski wzmógł się w Polsce znakomicie. Książka „idzie", chociaż autorom z tego niewiele „przychodzi". Honorarja, płacone przez niektórych zwłaszcza wydawców są urągowiskiem poprostu wobec wysokich cen książek, jakie sobie wydawcy naznaczają, wobec różnych samowolnych „dodatków drożyźnianych", z których nie korzystają ani autorowie, ani personel księgarski — tylko wydawcy. Tu powinna być zaprowadzona kontrola ze strony literatów zrzeszonych w Związku zaw. literatów polskich i solidarnie brogiących swoich praw. Również inna jeszcze sprawa wpływa na zachwaszczenie stosunków panujących między wydawcą i autorem. Przed wojną powszechnie twierdzili księgarze, że w Polsce książki wydawać można w ilości 1, najwyżej 2 tysięcy egzemplarzy. Tymczasem słynny w kołach literackich swego czasu proces Gebethner — Lorentowicz rzucił b. ciemne światło na tę sprawę. Wydawcy poprostu często „nadbijali" sobie ilość egzemplarzy, nie zdając z nich rachunków ani autorowi ani jego rodzinie (po śmierci autora). Znani powszechnie i sławni pisarze umieją na ten temat opowiadać b. ciekawe i niezbyt piękne o „obywatelach" wydawcach świadczące historje.

Związek zawod. L. P., przystępując do pracy na zasadzie uchwał pierwszego zjazdu literatów polskich, postanowił przedewszystkiem dążyć do unormowania tych anarchicznych stosunków w zakresie prawa autorów, honorarjów, umów z wydawcami i t. d. Celem ochrony praw autorskich, wobec możliwych nadużyć w związku z „nadbijaniem egzemplarzy" zwrócił się Związek do „Zjednoczenia polskich Zw. drukarskich i pokrewnych zawodów" z propozycją, ażeby drukarze, jako pracownicy doskonale obeznani z manipulacjami wydawców, zechcieli poprzeć literatów w obronie ich praw autorskich. „Zjednoczenie" drukarzy przyjęło tę propozycję z gorącą sympatją. Obie organizacje powzięły wspólną rezolucję (wydrukowaną w całości przed kilku dniami w „Robotniku"), w której „Zjednoczenie Polskich Związków druk. i pokr. zaw." oświadcza, „iż od dzisiaj w imię obrony interesów literatów rozciągnie w tej dziedzinie kontrolę i będzie wszelkimi sposobami, dostępnymi mu jako organizacji pracowników drukarskich całej Rzeczypospolitej Polskiej, dopomagało członkom Związku zaw. lit. pol. do objektywnego sprawdzania, czy umowa, dotycząca ilości egzemplarzy została ściśle i dokładnie wypełniona".

Jest to pierwszy i znamienny krok zbliżenia się dwóch zawodów, które, tyle mając wspólnych spraw i interesów, gdyż „pracą swoją — jak mówi rezolucja — przyczyniają się do najcenniejszego dobra kulturalnego, jakiem jest książka" — dotąd nie próbowały nigdy wejść w jakiekolwiek porozumienie. Praktyczne wykonanie tej rezolucji niewątpliwie wpłynie na uzdrowienie stosunków między wydawcą i autorem. Przełamana została fałszywa zasada „tajemnicy zawodowej". Zbliżyły się do siebie dwa związki, jeden robotniczy, drugi pracowników, uważających się za „arystokrację ducha". Ten pierwszy krok, z tylu względów ważny, stanowi przytem charakterystyczny objaw poszukiwania pomocy i oparcia pośród zawodów, oddzielających się od siebie dotąd przepaścią — przesądu. „Świat pracy" zaczyna się krystalizować i wiązać spójnią solidarności. Fakt ten należy powitać jako jeden z wielu objawów dodatnich przemiany, dokonywującej się w społeczeństwie polskiem.

Oczywiście będzie on nieprzyjemny dla jednej strony zainteresowanej, mianowicie dla wydawców, ale nieprzyjemność ta skończy się z chwilą, gdy dzięki współpracy literatów i drukarzy wydawcy zgodzą się z faktem, iż w sprawach takich niema i być nie może żadnej „tajemnicy zawodowej". Porozumienie zaś obu związków pociągnie za sobą skutki tem ważniejsze, im solidarniej zarówno drukarze jak i literaci pójdą za uchwałą swoich Zarządów.

Z. K.

Rokowania pokojowe w Rydze.

Ryga, 20 lutego.

(E. E.). W niedzielę o godz. 1 po południu odbyło się wspólne posiedzenie delegatów pokojowych z udziałem ministra Steczkowskiego. Ze strony polskiej brali udział w obradach, oprócz ministra Steczkowskiego, prezes delegacji polskiej, wice-minister Dąbski, i p. Ładoś; ze strony sowietów Joffe i Lorentz, oraz z poza składu delegacji delegat sowiecki do Londynu Krasin. Treść obrad stanowiły kwestje traktatu, całokształtu rokowań, a omawiano także ewentualne przyszłe stosunki handlowe i gospodarcze. Na niedzielę wieczorem naznaczono dalszy ciąg dyskusji w tym samym składzie konferencji.

Konwencja francusko-polska.

Paryż, 20 lutego.

(P. A. T.). (Havas). W interwiewie z przedstawicielem dziennika „L'Intransigeant" oświadczył minister Sapieha, że jest bardzo zadowolony z rezultatów swej podróży do Londynu, gdzie otrzymał między innemi formalne obietnice w sprawie plebiscytu na G. Śląsku. Można mieć nadzieję, że ustalone poprzednie terminy plebiscytu, mianowicie 15 i 20 marca, nie ulegną już przesunięciu. Minister potwierdził, że konwencja francusko-polska lada dzień będzie podpisana. Co się tyczy rokowań polsko - rumuńskich, to są one na najlepszej drodze i w najbliższym czasie zostaną uwieńczone zawarciem odpowiedniego układu. Stosunki pomiędzy Polską a Czecho-Słowacją stale polepszają się i należy spodziewać się, że zupełne zbliżenie pomiędzy obu państwami nastąpi w czasie najbliższym. W zakończeniu minister Sapieha dał wyraz swemu zadowoleniu z powodu solidarności francusko - polskiej.

Paryż, 20 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Prezydent ministrów Briand przyjął w dniu wczorajszym ministrów: Sapiehę i Sosnkowskiego. Przedmiot konferencji stanowiła sprawa francusko-polskich konwencji, wojskowej i handlowej. W zasadzie cały układ został już ustalony. W ostatecznem opracowaniu szczegółów układu specjalnie z handlowego punktu widzenia wezmą udział koła zainteresowane. Podpisanie konwencji nastąpi prawdopodobnie w ciągu najbliższego tygodnia.

Paryż, 20 lutego.

(P. A. T.). (Havas). „Petit Parisien" donosi, że pomiędzy Francją a Polską będą podpisane trzy układy, a mianowicie: 1) układ polityczny, będący w zasadzie rozwinięciem wspólnej deklaracji obu rządów z czasu pobytu marszałka Piłsudskiego w Paryżu. Na mocy tego układu oba kraje obiecują sobie nawzajem pomoc w celu obrony wspólnie podpisanych traktatów. Pozatem układ przewiduje, że w razie zaatakowania Polski ze wschodu lub z zachodu, Francja pospieszy jej z pomocą pod postacią materjałów wojennych i sił technicznych; wysyłanie wojsk francuskich na pomoc jest wyłączone; 2) układ handlowy ogólny, dotyczący stosunków handlowych obu krajów i regulujący sprawy taryfowe i sprawy wzajemnej wymiany towarowej; 3) układ handlowy specjalny w sprawie eksploatacji galicyjskiego przemysłu naftowego, przewidujący utworzenie wspólnych przedsiębiorstw francusko-polskich.

Walka o Górny Śląsk.

Bytom, 20 lutego.

(P. A. T.). Komisja międzysojusznicza ogłasza następujący komunikat: Rząd polski doniósł oficjalnie komisji międzysojuszniczej w Opolu, że wszystkie wiadomości, rozpowszechniane od pewnego czasu przez Rzeszę niemiecką o rzekomem gromadzeniu wojsk polskich w pobliżu granicy górnośląskiej, oraz o ponownem zarządzeniu mobilizacji w Polsce, są pozbawione wszelkich podstaw.

Bytom, 20 lutego.

(P. A. T.). W Katowicach skonfiskowano 18 granatów ręcznych i 32 pałki gumowe. Broń tę znaleziono w kuferku, który wiózł ze stacji kolejowej pewien człowiek z polecenia niestwierdzonej dotąd osoby.

Bytom, 20 lutego.

(P. A. T.). W dniu 19 b. m. odbyło się w Borkowicach, pow. Oleskiego, przedstawienie niemieckie, na które przybyli gromadnie bojowcy niemieccy w liczbie 300. Z miejscowej ludności przybyło niewiele osób. Pewien Polak, wszedłszy na salę, wezwał obecnych rodaków do opuszczenia jej. Bojowcy niemieccy wówczas napadli na niego i bili go do utraty przytomności. Później Niemcy, uzbrojeni w karabiny, przyszli pod gospodę i zaczęli strzelać do obecnych przed salą Polaków. Podczas tego nadjechał niemiecki samochód z karabinem maszynowym i walka rozpoczęła się na dobre. Strzelanina trwała całą noc. Padło 600 strzałów. Są ranni i zabici. Wypadek ten świadczy, że bojowcy niemieccy na nowo rozpoczynają swoją jawną terorystyczną działalność.

Z Wileńszczyzny.

ODEZWA WILNA DO LIGI NARODÓW.

Wilno, 20 lutego.

(E. E.). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miasta Wilna. Przewodniczył prezydent Bańkowski. Na wstępie radny Engel imieniem grupy radnych złożył wniosek nagły, aby wysłać deputację do Paryża do Rady Ligi Narodów. Deputacja ta ma przedstawić wolę ludności Wilna, aby miasto to zostało włączone do Polski. Dalej ma deputacja zażądać, by „consultation populaire" została jaknajrychlej przeprowadzona.

Wniosek powyższy przeszedł wszystkiemi głosami przeciw dwom. Radni żydowscy wstrzymali się od głosowania. Równocześnie uchwalono oświadczenie, które ma deputacja złożyć Lidze Narodów. Brzmi ono jak następuje:

„Do Rady Ligi Narodów.

W chwili, gdy Rada Ligi Narodów rozważa sprawy przyszłości Wilna i okręgu wileńskiego, Rada miasta Wilna, powołana w drodze wyborów powszechnych, bezpośrednich, równych, tajnych i proporcjonalnych uważa za swój święty obowiązek względem ludności, którą reprezentuje, złożyć następujące oświadczenie:

1) Ludność Wilna, podobnie jak całego okręgu Wileńskiego, stoi niezłomnie na stanowisku przynależności do Państwa Polskiego, od którego była przemocą oderwana.

2) Obecny niezdecydowany stan polityczny naszego kraju jest w najwyższym stopniu uciążliwy dla ludności, która pragnie jaknajprędszego ostatecznego połączenia się z całością narodu polskiego.

3) Ponieważ Rada Ligi Narodów uznała za potrzebne sprawdzić raz jeszcze wolę ludności w drodze konsultacji, uważamy za konieczne jaknajprędsze jej przeprowadzenie.

Do składu delegacji do Paryża wybrano prezydenta Bańkowskiego, oraz radnych Umiastowskiego i Federowicza.

LITWINI PRZECIWKO PLEBISCYTOWI.

Kowno, 20 lutego.

(P. A. T.). Litewska Agencja Telegraficzna ogłasza: Rząd litewski wystosował do komisji plebiscytowej Ligi Narodów telegram, w którym oświadcza, że obszar sporny między Polską a Litwą w myśl układu pokojowego moskiewskiego z d. 12 lipca r. 1920 należy prawnie do Litwy. Faktu tego nie zmieni w niczem pokój preliminarny, zawarty pomiędzy Polską a Rosją sowiecką w Rydze. Celem spowodowania ostatecznego pokojowego rozwiązania sporu z Polską, Litwa gotowa jest poddać się decyzji Ligi Narodów.

Rząd litewski przedstawia w dalszym ciągu swoje zapatrywania co do granicy obszaru plebiscytowego w gubernjach wileńskiej, grodzieńskiej i suwalskiej i podnosi, że Wilno, jako narodowe, religijne, polityczne i gospodarcze centrum Litwy, winno bez plebiscytu pozostać przy Litwie. Dalej proponuje rząd litewski sposób postępowania przy plebiscycie. Wojskowe władze polskie winny być zastąpione przez władze litewskie. Plebiscyt winien się odbyć najwcześniej w 8 miesięcy po wymarszu wojsk polskich z obszaru plebiscytowego.

ANT. SZEREROWA.

—o—

Kara śmierci
a konstytucja polska.

—o—

Pierwszy suwerenny, w większości swej reakcyjny Sejm Rzeczypospolitej polskiej odrzucił wniosek, domagający się konstytucyjnego zniesienia kary śmierci. To anachronizm, przynoszący kulturze Polski szkodę i czyniący jej wielką ujmę. Atoli barbarzyństwem wprost trudnem do uwierzenia jest fakt, że za uchwałą tą głosowały również kobiety. Ruskin, sławny reformator angielski, ów filozof esteta, który przeznacza kobiecie tak wybitną rolę w „nowej kulturze", powiada:

„Niema na świecie żadnej niesprawiedliwości, za którą wy kobiety nie byłybyście odpowiedzialne; nie dlatego, iżbyście miały być jej sprawczyniami, ale dlatego, żeście jej nie zapobiegły. Niema na świecie żadnego cierpienia, żadnej krzywdy, za którą wina z tego powodu nie spadłaby na was. Mężczyźni mogą na to wszystko patrzeć spokojnie, ale dla was powinno być niemożliwem zniesienie tego. Wy tylko możecie zmierzyć głębię cierpienia i zarazem znaleźć środki do uleczenia go". I oto „zbudzona do samowiedzy dusza kobiety" w Polsce — głosuje za karą śmierci.

W innych natomiast krajach, jak np. we Francji i w Niemczech, wszczął się przed wojną jeszcze, silny ruch za zniesieniem kary śmierci, wobec tego, iż zdaniem wybitnych, nowoczesnych kryminologów, nie spełnia ona żadnego z wytkniętych jej celów. Dane statystyczne wykazują, iż w krajach, w których karę śmierci zniesiono, ciężkie zbrodnie nie mnożą się wcale liczniej, aniżeli w owych, gdzie ona istnieje jeszcze.

Wręcz przeciwnie, wzmaga się ich liczba w miarę stosowania kary śmierci, „wpływa to bowiem na podrażnienie złych, a przytępienie dobrych instynktów ludzkich".

Cały szereg wybitnych kryminologów nowoczesnych, opierając się na historji ustawodawstwa karnego i na bogatym materjale statystyki kryminalnej wykazuje, że „najcięższe kary nie są w stanie powstrzymać ludzi od popełnienia zbrodni", co więcej, nowoczesna szkoła kryminalna stwierdza, że „im częściej człowiek podlega karze, tem bardziej stosowanie kary traci na skuteczności, im wcześniej zaś bywa karany, tem większem jest niebezpieczeństwo, iż kara nie odniesie skutku". Z chwilą, kiedy kara przestaje być odstraszającą, potęguje się niebezpieczeństwo recydywy. Dzięki zaś korupcyjnemu wpływowi naszego systemu więziennego wzrasta olbrzymio, zwłaszcza liczba przestępców powrotnych. W odniesieniu do dzisiejszego ustawodawstwa twierdzi też Enrico Ferri, że to: „olbrzymia maszynerja, pochłaniająca ogromną masę ludzi, których tryby jej pozbawiają zdrowia i poczucia moralności, a których ona następnie znowu wyrzuca, by na całe życie pozostali napiętnowani i mogli stać się członkami rosnącej armji przestępców". Całokształt wadliwej struktury społecznej, niezdrowych stosunków społecznych obecnej epoki, sprowadza na bezdroża i niszczy olbrzymie masy istnień ludzkich. Dzisiejszy system karny, wobec psychologicznej i społecznej konieczności zbrodni w obecnym ustroju, zgoła jest bezskutecznym, a tem samem niesprawiedliwym. Stosowanie najostrzejszych przepisów karnych ani nie odstręcza, ani też nie poprawia przestępcy; „zbrodnia mimo to niezachwianie kroczy swoją drogą".

Inne społeczeństwa nowoczesne zrozumiały już, że najskuteczniejszy sposób zwalczania przestępstw polega nie na stosowaniu kar, lecz środków, któreby zapobiec zdołały krzewieniu się zbrodni. Nie kara, lecz przedewszystkiem stworzenie ludzkich warunków bytu dla wszystkich równej wolności rozwoju dla każdego, ewolucja etyczna, podniesienie poziomu moralności ogółu — zdołają poprawić przestępcę, wobec istniejących bowiem warunków: „chęć dążenia do dobrego zbyt często ustąpić musi przed złem". W przyszłem społeczeństwie, bardziej ludzkiem niż nasze, będzie się stosowało, jak twierdzi Wulffen, nie środki karne, lecz jedynie środki ochronne, podobnie jak wobec umysłowo chorych.

Suma cierpień, jaką stosowanie kary pociąga za sobą, jest tak wielka, iż nie należy się wcale obawiać jakoby system karny bardziej ludzki, czynił więzienie ponętniejszem, i robił mu niejako reklamę. Podobne zarzuty odpiera Wulffen, jako całkowicie niedorzeczne, albowiem wrodzone zamiłowanie do swobody jest u każdego człowieka tak potężnem, iż niczyja zachęta, lecz tylko najsmutniejsza konieczność jest zdolna nakłonić do wyzbycia się jej. Kto zaś dobrowolnie z niej rezygnuje, ten musi mieć już ku temu głęboki powód. „Kto nie jest w stanie sprostać walce życiowej, ten szuka schronienia w wysokich, mrocznych murach więziennych. Współczucie z całym rodzajem ludzkim ogarnia nas, skoro poznajemy, iż poszczególni członkowie jego osiągają spokój i ową często tak gorąco pożądaną równowagę wewnętrzną, wówczas dopiero, gdy się w więzieniu znajdują".

W dobie obecnej toczy się naogół, a nietylko w dziedzinie karno-prawnej walka dwóch światów: „starego, który już zamarł i nowego, który się jeszcze nie narodził. Widać brzask tego nowego dnia"... I to właśnie nakłada na każdego obowiązek ciągłej, niezmordowanej pracy, ciągłych niestrudzonych usiłowań, by „tworzyć powoli wartości i stosunki nowe z tych pakuł, trocin, mułu i zgnilizny..."

OPÓR SZWAJCARJI.

Genewa, 20 lutego.

(E. E.). Odmowa przepuszczenia wojsk międzynarodowych na plebiscyt wileński przez Szwajcarję zajmuje dalej opinję publiczną. Przeważna ilość pism szwajcarskich pochwala decyzję rady związkowej. Jedynie prasa francuska jest przeciwnego zdania. „Gazette de Lausanne“ stwierdza z ubolewaniem, że większość Szwajcarów pochwala opór rady związkowej przeciw Lidze narodów.

Z Ligi Narodów.

Paryż, 20 lutego.

(E. E.). Dnia 21 lutego zbiera się na 12-tą konferencję Rada Ligi Narodów. Prezydować będzie przedstawiciel Brazylji Cunl. Sprawy, znajdujące się na porządku dziennym obrad, są najważniejsze ze wszystkich, nad któremi zastanawiano się od czasu stworzenia Ligi. Obrady potrwają przynajmniej dziesięć dni. Wśród licznych kwestji obchodzących Polskę, znajduje się także skarga rządu polskiego z powodu wygnania przez Austrję Żydów obywateli polskich. Rząd austrjacki wyznaczył na reprezentanta swego w tej sprawie posła i ministra pełnomocnego austrjackiego w Paryżu, p. Eichoffa.

Z Francji.

Paryż, 20 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Na posiedzeniu połączonych komisji senatu dla spraw zagranicznych i finansowej oświadczył prezydent ministrów Briand, że na konferencji londyńskiej będzie bronił z całą energją interesów Francji, obalając wszelkie insynuacje jakoby Francja miała jakiekolwiek imperjalistyczne zamiary w sprawie terytorjów nadreńskich. Przypomniał następnie premjer francuski, że sprzymierzeni jednomyślnie zaakceptowali ewentualne sankcje karne w stosunku do Niemiec. Przechodząc do spraw francuskiej polityki kolonjalnej, wyraził Briand nadzieję, że zwycięstwo francuskie pod Aintal da obecnie możność rozpoczęcia ewakuacji Cylicji. Rząd francuski — mówił Briand — gorąco pragnie wejść w kontakt z rządem Angory, z łatwością przyjął propozycję rządu angielskiego zwołania w Londynie konferencji z udziałem delegatów tureckich i greckich.

Paryż, 20 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Generałowie Fayolle, Lyautey i Franchet d'Esperay mianowani zostali marszałkami Francji.

Kryzys w Czechach.

Praga, 20 lutego.

(P. A. T.) Dzienniki donoszą o nowem ostrem przesileniu parlamentarnem: W kołach poinformowanych słychać, że tym razem najprawdopodobniej dojdzie do rozwiązania izby poselskiej i rozpisania nowych wyborów. Przesilenie wybuchło początkowo w łonie ściślejszej koalicji rządowej z powodu podwyższenia djet poselskich i senatorskich. Na tym punkcie doszło do różnicy zdań między narodowymi socjalistami a socjal-demokratami. „Trybuna“ donosi, że przesilenie polityczne izby miałoby także zgubne skutki dla dalszego rozwoju stosunków w łonie największej partji rządowej, t. j. partji socjal-demokratycznej.

Kongres bułgarskiej partji chłopskiej.

Budapeszt, 20 lutego.

(P. A. T.). (Radjo). Na kongresie bułgarskiej partji chłopskiej, który odbył się w tych dniach w Sofji, Stambolijskij, mówiąc o ruchu republikańskim, powiedział co następuje: Ani sytuacja międzynarodowa, ani potrzebo pokoju i porządku w Bułgarji nie usprawiedliwią myśli o zmianie formy rządu bułgarskiego, lecz nawet gdyby interes państwowy wymagał takiej zmiany, to nastąpi ona bez rozlewu krwi. Nie trzeba będzie oglądać się za ewentualnym prezydentem dla naszej republiki, ponieważ go mamy już w osobie króla Borysa, do którego musimy mieć pełne niezachwiane zaufanie.

Wybuch miny.

Poznań, 20 lutego.

(P. A. T.). Wczoraj wieczorem w szkole pyrotechnicznej D. O. Gen. na forcie 5-ym eksplodowała mina, zabijając na miejscu urzędnika Grzegorzewskiego i 4-ch żołnierzy, oraz raniąc ciężko 8-miu żołnierzy, z których chorąży Jankowiak i 3-ch żołnierzy już zmarło. Eksplozja spowodowana została przez nieostrożność chorążego Jankowiaka przy rozkręcaniu miny.

Oświadczenie rządu belgijskiego.

Paryż, 20 lutego.

(P. A. T.). Wed. biuro kor. W komisji spraw zagranicznych parlamentu belgijskiego złożył Hymans oświadczenie, w którem zaznaczył, że Niemcy myślą o rewanżu. Belgja jest daleko od tego, aby przypatrywać się temu w spokoju i bez troski. Oświadczenie to wywołało wielkie wrażenie.

Wiadomości telegraficzne

— Według „Daily Mail“ Hoover zostanie w gabinecie Hardinga ministrem handlu.

— Przedstawiciel St. Zjednoczonych został wycofany z komisji reparacyjnej.

— Rumuński minister spraw zagranicznych w odpowiedzi Cziczerinowi wyjaśnił, że wojska Petlury, które przekroczyły granicę rumuńską zostały internowane.

— Francuski min. handlu wyjechał do Brukseli celem rozpoczęcia rokowań handlowych z rządem belgijskim.

— Rząd Peru przesłał Lidze Narodów 20 tys. franków na walkę z tyfusem w Europie wschodniej.

Kronika polityczna.

Skutkiem odejścia w stały stan spoczynku dowódców D. O. Gen. Łódź i Kraków, generałów Olszewskiego i Symona, zostali zamianowani w ich miejsce: do Łodzi gen. Rządkowski, były dowódca D. O. G. Lublin, a ostatnio dowódca litewsko-białoruskiej dywizji, a do Krakowa gen. Osiński, były dowódca II korpusu wschodniego, następnie dowódca D. O. G. Łódź, ostatnio generalny inspektor piechoty przy Wodzu Naczelnym.

Dowódcą D. O. G. Lublin został zamianowany gen. Jędrzejewski, ostatnio dowódca grupy w 6 armji.

***

(P. A. T.). Organ Benesza „Czas“ zamieszcza artykuł wstępny, w którym omawia wyniki porozumienia czesko - polskiego. „Czas“ jest zdania, że wyniki te są bardzo pomyślne. Rokowania, jakie Benesz prowadzi z Sapiehą w Paryżu, wzmocnią niewątpliwie węzły, jakie w ostatnich czasach zostały nawiązane pomiędzy Pragą a Warszawą. „Czas“ wyraża nadzieję, iż prawdopodobnie niedaleką jest pora, kiedy będzie można mówić o polsko - czeskiej wspólności interesów i o polsko czeskiej umowie gwarancyjnej.

***

Poseł francuski w Polsce, p. Panafieu, wyjechał dnia 19 b. m. z Paryża, udając się do Warszawy.

Książki nadesłane.

WYDAWNICTWA „KSIĄŻNICY POLSKIEJ“ T-WA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH.

J. Jakobiec i St. Leonhard. Pierwsza książka do nauki języka niemieckiego. Dla szkół powszechnych i średnich. Wydanie drugie. Lwów-Warszawa, 1921.

J. Jakobiec i St. Leonhard. Druga książka do nauki języka niemieckiego. Dla szkół powszechnych i średnich. Lwów, 1921.

Jan Szarota. Cours de Français. Première partie. Lwów, 1921 r.

Dr St. Wychowski i J. Szarota. La France Première partie. Lwów 1921 r.

Dr. Stanisław Pawłowski. Wielka własność w byłej Galicji Wschodniej. Lwów 1921 r.

Eugenjusz Romer. Prace geograficzne. Zeszyt VII. Spis ludności na terenach administrowanych przez zarząd cywilny ziem wschodnich (grudzień 1919 r.) Lwów 1921 r.

Ks. Gadowski. Dzieje biblijne w skróceniu dla szkół powszechnych. Lwów 1921 r.

T. Sinko. Poezje Horacjusza. Lwów 1921 r.

T. Sinko. Wybór z dzieł Wergiljusza. Lwów, 1921 r.

F. Terlikowski. Commentarii de Bello Gallico. Wydanie szóste. Lwów, 1921 r.

Lucjan Zarzecki. Dydaktyka ogólna czyli kształcenie charakteru przez nauczanie. Lwów 1921 r.

Stanisław Pawłowski. Geografja dla klas wyższych. Tom. II. Kraje i morza europejskie. Część I. Lwów 1921 r.

Jan Danysz Teorja chorób zakaźnych i niezakaźnych. Tłomaczył dr. W. Moraczewski. Lwów, 1921 r.

Kronika zagraniczna.

Bunt marynarzy w Kronsztadzie. Zarówno niemieckie, jak francuskie gazety donoszą o buncie marynarzy kronsztadzkich. Marynarze ci wysłali delegację do Moskwy w celu otrzymania większych racji żywnościowych. Delegację aresztowano i Trocki wydał rozkaz ustąpienia kronsztadzkiej rady marynarzy. Marynarze w odpowiedzi na to zaaresztowali wszystkich cywilnych urzędników sowieckich. Wojska, wysłane z Moskwy, zachowały się biernie. Petrograd ma być opanowany przez marynarzy kronsztadskich.

rzy kronsztadzkich.

działność wspomnianych pism.

Wyjaśnienie Min. poczt.

Odnośnie do zażalenia dra N. Czeffa z Jasła w numerze 38 „Robotnika“ z dnia 8 lutego b. r. w łamie „Głos czytelników“ upraszа się uprzejmie o zamieszczenie w „Robotniku“ wyjaśnienia, że na telegraficzne zarządzenie Min. Poczt i Telegrafów z 25 stycznia b. r. centralna kontrola przekazów pocztowych, znajdująca się obecnie w Poczt. Zawodowej Izbie Obrachunkowej w Bydgoszczy, tegoż dnia jeszcze przesłała do urzędu pocztowego Kraków 1, upoważnienie do wypłaty zaginionego przekazu pocztowego dra Czeffa dla Schiffowej w Krakowie na 551 marek.

W związku z tem wyjaśnia się, że wzrosła w ostatnich miesiącach ilość reklamacji przekazów pocztowych — jak właśnie reklamacja powyższego przekazu — odnosi się do miesięcy letnich i jesiennych ubiegłego roku, kiedy skutkiem ewakuacji urzędów pocztowych na obszarach na wschód od Wisły i Sanu z powodu inwazji nieprzyjacielskiej i działań wojennych, doznała dłuższej przerwy lub rozluźniła się komunikacja pocztowa. Wówczas to niestety wiele przesyłek pocztowych zaginęło.

Następnie z powodu braku lokalu w Warszawie przeniesiono stąd centralną kontrolę przekazów pocztowych do Bydgoszczy, gdzie musiało się dla niej kształcić znaczną część nowego miejscowego personelu — a właściwie kontrolę tę, w której zbiegają się wszystkie reklamacje przekazów pocztowych, niemal na nowo organizować. To spowodowało przerwę w kontroli przekazów, a w związku z tem opóźnienia załatwień reklamacji.

Zarządzono jednak wszystko co należy, aby zaległe reklamacje przekazowe były w najbliższych tygodniach załatwione.

Zaznaczyć się też musi, że w ostatnich czasach różne zbrodnicze jednostki coraz częściej używają przekazu pocztowego jako narzędzia oszustwa. To wymaga ze strony instytucji poczt zastosowania nadzwyczajnych środków ostrożności oraz kontroli. Mimo jednak czujnego baczenia ze strony Ministerjum, aby środki te o ile możności nie krępowały publiczności, muszą one być pod pewnymi względami związane z pewnymi formalnościami, aby uchronić Skarb Rzeczypospolitej od strat.

Instytucja Poczt i Telegrafów w Polsce ma podobnie jak i inne państwowe instytucje komunikacyjne wiele trudności do zwalczania, skutkiem szkód i braków, jakie długoletnia wojna i przeobrażenia gospodarcze przyniosły. Przytem i brak dostatecznej ilości rutynowanego personelu daje się jej odczuwać. Ministerjum Poczt i Tel. nie zaniedbuje atoli niczego, aby zabezpieczyć pewność i szybkość przesyłki listów, walorów i depesz.

Za ministra: (Podpis nieczytelny).

Siedlce.

(Korespondencja własna).

Tegoż dnia o godz. 4-ej pp. przy szczelnie wypełnionej sali OKR. PPS., tow. Szczypiorski wygłosił obszerny referat o obecnej sytuacji politycznej i stosunku do niej PPS.

Po przemówieniu tow. Szczypiorskiego uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w dn. 23 stycznia 1921 roku robotnicy m. Siedlec i okolic stwierdzają:

1) W obecnym okresie walki proletarjatu o rządy w państwie na polską klasę robotniczą spada obowiązek zjednoczenia sił polskich i umocnienia niepodległości.

2) Zebrani stwierdzają konieczność jaknajszybszego podpisania ostatecznego traktatu pokojowego z Rosją Sowiecką.

3) Zebrani z zadowoleniem przyjmują do wiadomości fakt, że PPS. wycofała swego przedstawiciela Rządu, albowiem te zadania, dla których klasa robotnicza zgodziła się współpracować w rządzie z reakcją społeczną i polityczną, zostały spełnione.

4) W obecnym momencie stają przed klasą robotniczą zadania polityki pokojowej. Proletarjat baczyć winien, aby reakcja polska nie pozbawiła go tych zdobyczy, jakie osiągnął, dzięki Rządowi Ludowemu Moraczewskiego.

5) Jednym z przejawów reakcyjnej polityki klas posiadających jest zamiar przemycenia do konstytucji reakcyjnego projektu Senatu, wobec tego zebrani stwierdzają, że uchwalenie drugiej izby, według projektu endeckiej reakcji, byłoby pogwałceniem zasad demokracji, prowokacją klasy robotniczej i krzywdą dla ludu, który w ciężkim trudzie walczył o niepodległość polskiej republiki ludowej. Zebrani oświadczają, że zorganizowana klasa robotnicza użyje wszystkich środków, celem unicestwienia wszelkich zamachów na prawa ludu.

Zebrani wyrażają votum nieufności posłom ziemi Siedleckiej, którzy głosowali za Senatem w konstytucji, a więc: arcybisk. Teodorowiczowi, Skupiowi, Paczuskiemu i Szymborskiemu, oraz żądają złożenia przez nich mandatów poselskich.

Posłom socjalistycznym w Sejmie zebrani polecają bronić jednoizbowości, wyboru prezydenta przez lud, referendum, ustawodawczej inicjatywy ludowej, izby pracy, oddzielenia kościoła od państwa, oraz innych poprawek PPS. do projektu konstytucji.

6) Zebrani stwierdzają, że Sejm dzisiejszy, jako niereprezentujący opinji kraju, winien być jaknajszybciej rozwiązany. Nowe wybory pod hasłem reform społecznych i politycznych dadzą większość ludowi pracującemu miast i wsi i dadzą podstawę do utworzenia w Polsce rządu robotników i chłopów.

7) Zebrani protestują przeciwko represjom politycznym, skierowanym przeciwko ruchowi robotniczemu wogóle, a robotnikom rolnym w szczególności. Ludu robotniczego nic nie zdoła złamać w jego walce o wolność społeczną i polityczną. Sprawiedliwość po naszej stronie a więc i zwycięstwo musi być nasze.

Niech żyje wyzwolenie robotników!

Niech żyje socjalizm!

Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna!“

Łuków.

(Korespondencja własna).

Klęska miejscowej reakcji.

Miasto nasze w dniu 2 lutego przybrało „wygląd świąteczny“. Oczekiwano bowiem przyjazdu „wybitnych działaczy narodowych“ z ks. Lutosławskim na czele.

Ale ks. Lutosławski zawiódł nadzieje swoich owieczek; wskutek choroby został w Warszawie, a na wiec przyjechali, zamiast niego inni pajace burżuazji, p. poseł K. Szymborski, oraz nieodstępny przyjaciel jego p. Wierczak.

Wbrew oczekiwaniom miejscowej reakcji, wstecznicy ponieśli tu sromotną porażkę. Lud okazał się zdrowo myślącym i bardzo nieprzychylnie przyjął przemówienia obu mówców.

Drugą połowę wiecu wypełniły mowy przedstawicieli „Piasta“ i „Wyzwolenia“.

Ostatnim mówcą był, przybyły na wiec poseł tow. Kułakowski. W swojem rzeczowem, przeszło godzinę trwającem przemówieniu, odmalował sytuację polityczną kraju, wykazał zgubną dla Polski robotę rodzimej reakcji, napiętnował w jaskrawych kolorach szacherki w Sejmie posłów z prawicy i wezwał zebranych do wytężonej pracy organizacyjnej pod sztandarem bojowym P. P. S.

W odpowiedzi *tow. Kułakowskiemu* z tysiąca piersi rozległy się okrzyki: „Niech żyje socjalizm! Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Precz z senatem!“

W ten sposób zebrani złożyli dowód swego uświadomienia klasowego, oraz tego, iż nie pójdą na lep obietnic i słodkich słówek tych, którzy plwają na wyzwoleńczy ruch robotniczy w Polsce, jak niedawno jeszcze plwali i wyśmiewali ruch niepodległościowy.

Na zakończenie chcemy poświęcić słów kilka wodzowi Łukowskiego Koła Związku Lud.-Narodowego, urzędnikowi magistratu, p. S. Kłoczewskiemu.

Działacz ten niedawno wrócił z „ruskawo otieczestwa“ a nauczywszy się możliwie po polsku, rozpoczął w ostatnich czasach „ożywioną“ działalność ludowo-narodową.

Działalność ta polega na tem, że ów pan, jako urzędnik magistratu, pozwala sobie ze swego biura w tymże magistracie urządzać miejsce propagandy partyjnej i tam to w godzinach służbowych, przyjmować zapisy członków, konferować z nimi itd.

Takie postępowanie jest stanowczo niedopuszczalne. Godziny służbowej pracy w magistracie należą się wyłącznie miastu i państwu polskiemu.

Głosy czytelników.

W sprawie demobilizacji.

Towarzyszu Redaktorze!

Wstąpiłem do armji w 1918 roku, rzucając wyższą uczelnię, przez 2 lata pełniłem służbę sumiennie, dziś, przed zwolnieniem, robiono mi trudności, dzięki którym znów straciłem rok studjów. Obecnie zwolniono mnie, ale, mimo, że służąc, podarłem 2 własne mundury, przywiezione z Rosji, teraz wydano mi zniszczony mundur i takiż płaszcz, a i to P. K. U. chce zabrać! Dyon zapasowy o niczem nie chce wiedzieć, bo to nie jego sprawa, ale na pytanie „czyja?“ — nie odpowiada.

A teraz jeszcze jedno. Wracając z frontu, byłem 3 dni w podróży. Za czas ten wypłacono mi „służbowe“, a 75 mk. strawnego nie dano, każąc przyjść później. Dziś, gdy się zgłosiłem do dowódcy, por. Saca — ten kazał mi iść do oficera kasowego. Oficer kasowy odesłał mnie do oficera prowiantowego, a ten ostatni polecił mi iść z powrotem do oficera kasowego. Tu dopiero od sierżanta Dyba dowiedziałem się, że sprawdzić listy może tylko podoficer rachunkowy oddziału sztabowego, a jest nim plutonowy Kulpiński, który z góry uprzedził mnie, że „sprawdzę — ale na pewno nic już nie odbierzecie, bo spóźniliście termin!“.

Zwracałem się również według adresu otrzymanego w wydziale opieki R. K. O. N., do Komisji Gospodarczej 5 p. p. o zapomogę — bo znajduję się teraz rzeczywiście w opłakanych warunkach, stamtąd skierowany zostałem na Mokotowską 14, a na Mokotowskiej zapytano mnie: „czy zwolniono was na własną prośbę? — no to i czego chcecie? Pracujcie!“

Tymczasem o pracę nie tak łatwo. Poradźcie co robić i gdzie zwrócić się o pomoc.

Racz przyjąć Towarzyszu Redaktorze socjalistyczne pozdrowienie.

Bocian.

Warszawa, 21 stycznia 1921 r.

Stosunki w pododdziale mag. żywn. Nr. 3.

Uprzejmie proszę Redakcję „Robotnika“, aby zechciała umieścić w swem poczytnem piśmie kilka słów o naszym pododdziale rezerwowego magazynu żywnościowego Nr. 3 III Armji, znajdującym się w Chełmie.

Cierpimy tu straszną nędzę. Nietylko, że nie mamy tu umundurowania, ale nawet niema gdzie spać. Sypiamy po dwóch i więcej na jednym sienniku i w dodatku wypchanym zgniłą słomą, pomimo, że w składzie jest świeża słoma do karmienia bydła.

Nic dziwnego, że w takich warunkach trzyma się robactwo, a niema żadnej łaźni, ani wogóle de-

zynfekcji, zapomocą której możnaby robactwo wytępić. Miejscowe kobiety piorą nam bieliznę, ale oddają ją niewygotowaną, tak, że robactwo po pierwszym zaraz dniu kąsa bezlitośnie.

Muszę nadmienić, że w Chełmie jest miejska łaźnia, lecz chcąc się wymyć, trzeba płacić 40 mk. za wannę od osoby, my zaś otrzymujemy za 10 dni 30 mk., a z tego samej praczce płacimy 20 mk.

W dniu 11 i 12 stycznia r. b. była u nas komisja, niewiele nam to jednak pomogło, gdyż tylko z progu obejrzała salę.

Ilekroć ma nastąpić zmiana warty, zdejmuje się z żołnierzy co lepsze umundurowanie i daje się je tym, którzy idą na służbę. Pozostali, nie mając odzieży i butów, siłą rzeczy są skazani na niewychodzenie do miasta.

Jedzenie nasze dzieli się na żołnierskie i oficerskie. Z tego ostatniego korzystają nietylko oficerowie, lecz i kanceliści, jakoteż t. zw. uprzywilejowani cywilni, którzy pracują w danym magazynie. Szeregowcy otrzymują kaszę, podobną do plew, i stęchłą mamałygę (t. j. kukurydzę). Mąki, która nam się należy, i mięsa, nie otrzymujemy.

A teraz kilka słów o zastępcy szefa Pododdziału, starszym sierżancie J. Bytysie. Dnia 9 stycznia r. b. upomnieliśmy się o chleb, gdyż przez trzy dni nie otrzymaliśmy fasunku. P. Bytys wyszedł z kancelarji, a dowiedziawszy się, czego żądamy, z krzykiem kazał nam się oddalić do koszar, a następnie wydał rozkaz, że za „bunt“ pójdziemy na karne ćwiczenia. I rzeczywiście wyprowadził nas na środek ulicy, gdzie było największe błoto i kazał paść na ziemię. Nie chcieliśmy wypełnić tego rozkazu; wówczas sam, z rewolwerem w ręku, przewracał w błoto żołnierzy, a trzech, których nie mógł położyć, kazał aresztować.

Zaraz jednak otrzymaliśmy po pół paczki sucharów, które przecież można było rozdać wcześniej.

Żołnierz.

Chełm, dnia 8 lutego 1921 r.

Ruch robotniczy.

W Polsce

Z życia partji.

Okręgowy Komitet Robotniczy. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Warszawski Wydział Kulturalno-Oświatowy P. P. S. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR. odbędzie się zebranie Wydziału.

Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego. Jutro o godz. 5 w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Okręgowego Komitetu Robotniczego.

Kolejowa organizacja P. P. S. Jutro o godz. 5 pp. w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Kolejowej organizacji P. P. S.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś o godz. 7 w lokalu przy ul. Wolskiej 44, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Wola-Czyste.

Posiedzenie Centralnego Wydziału Kobiecego odbędzie się w niedzielę, dnia 27 b m. o godz. 11 r. w lokalu „Robotnika“, Warecka 7, I p.

Wiec kobiet odbędzie się d. 1 marca o g. 7 wiecz w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Przemawiać będzie tow. Dorota Kłuszyńska o życiu robotniczem w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Ruch zawodowy.

Zakończenie straiku w gazowni.

Wczoraj o godz. 2 po południu prowadzący od kilku dni strajk włoski robotnicy gazowni warszawskiej przystąpili do pracy.

Podjęcie zajęć poprzedziły rokowania między przedstawicielami robotników a zarządem gazowni i reprezentantami władz. Rokowania trwały w nocy z soboty na niedzielę do późnej pory i zakończyły się uwzględnieniem większości żądań robotniczych.

Wczoraj wieczorem ciśnienie gazu w rurach było normalne i ludność Warszawy znowu ma gaz.

Baczność „Blok“ Związków instytucji użyteczności publicznej. Dziś, o godz. 6 pp. odbędzie się plenarne zebranie „Bloku“ przy ul. Kredytowej 3, na które zaprasza prezydjum Zarządy zblokowanych Związków.

Związek Zaw. Pracowników i Pracownic Krawieckich niniejszem zawiadamia o zebraniu ogólnem krawców i krawczyń damskich, odbyć się mającem d. 23 b. m., w środę, w lokalu Związku, Bracka 17, o godz. 7 wiecz. Zgłaszać się po odbiór cenników.

III-ci zjazd delegatów Związku Zaw. Szklarzy. Dnia 27-go b. m. odbędzie się w Warszawie III-ci Zjazd delegatów oddziałów Związku zaw. robotników przemysłu szklanego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydjum.
2. Sprawozdanie Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej.
3. Sprawy organizacyjne: a) poprawki do Statutu, b) przeniesienie siedziby Zarządu Głównego do Piotrkowa, c) zatwierdzenie uchwały konferencji piotrkowskiej o podwyższeniu opłat członkowskich, d) Sekcje fachowe.
4. Sprawy kulturalno-oświatowe.
5. Kooperatywy pracy.
6. Sytuacja gospodarcza kraju.
7. Udział Związku w Kongresie międzynarodowym szklarzy w Amsterdamie.
8. Wybory Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej.
9. Wolne wnioski.

Zjazd przypuszczalnie potrwa dwa dni.

U pracowników piekarskich. W niedzielę dn. 13 lutego b. r. odbyło się plenarne zebranie sekcji piekarzy, na którem przewodniczący Głównego Zarządu, Edmund Morawski, podał do wiadomości zebranych przebieg pertraktacji w Ministerjum Pracy z dn. 11 lutego 1921 roku.

W myśl przebiegu pertraktacji, odpowiedzialni piekarze I kategorji będą zarabiać mk. 680, II kategorji mk. 600, oraz III — mk. 400.

Pozostałe punkty również zostały kompromisowo, w myśl życzenia ostatniego zebrania, z dn. 6 b. r. przyjęte przez Wydział Zaopatrywania.

Urlopy płatne według 1/12 podług ostatnio pobieranego łonu.

Trzeba podkreślić, że na bieg pertraktacji wpłynęła obecność przewodniczącego Komisji Centralnej, posła tow. Żuławskiego.

Związek łamistrajków i zdrajców p. n. „Polski Związek Piekarzy“ Elektoralna 21 nadesłał dla przeciwstawienia się żądaniom Związku Robotników Przemysłu Spożywczego list, którego treść poniżej przytaczamy.

„Do Pana Inspektora I okręgu.

Niniejszem prosimy p. Inspektora o zaakceptowanie % pracownikom piekarskim za miesiąc luty na zasadzie wykazu Głównego Urzędu Statystycznego.

Za Zarząd Dymek.

Po odczytaniu powyższego listu przez tow. Morawskiego, zabierał głos szereg mówców, którzy stwierdzili, że dzisiaj warunki tak się złożyły, iż trzeba przyjąć sprawozdanie delegatów do wiadomości.

Po omówieniu szeregu drobnych spraw zebranie zostało rozwiązane.

Dyrektor fabryki „Wulkan“ „ułatwia“ akcję plebiscytową. Reakcja polska coraz bardziej pokazuje swoje pazury. Rozwydrzona „zwycięstwem“, jakie odniosła podczas drugiego czytania ustawy konstytucyjnej w swoim rozpędzie reakcyjnym pragnie całkowicie uzależnić robotnika polskiego od siebie, pragnie uczynić zeń posłuszne narzędzie swoich interesów klasowych. Obrońca klasowych interesów burżuazji i obszarnictwa, ks. Kazimierz Lutosławski wnosi projekt o przymusowych sądach rozjemczych, projekt wymierzony przeciwko prawu strajkowania. A w ślad za przywódcami endectwa w Sejmie, ba, nawet dalej, niż tamci, posuwają się panowie przemysłowcy. Oto niedawno — fakt za czasów istnienia Niepodległości dotychczas nie spotykany w fabrykach warszawskich — kiedy na życzenie robotników zjawił się w fabryce „Wulkan“ na Pradze przedstawiciel Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., tow. Szczypiorski Adam, aby wygłosić referat w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku, delegacja robotnicza zakomunikowała tow. Szczypiorskiemu, iż dyrektor Najman kategorycznie zabronił odbycia zebrania w fabryce i za ewentualne jego odbycie uczynił odpowiedzialną delegację robotników.

Skutkiem tego robotnicy zebrali się w lokalu dzielnicy praskiej P. P. S.

W zacietrzewieniu reakcyjno-partyjnem pan dyrektor nie pozwolił robotnikom na odbycie zebrania w sprawie interesującej i obchodzącej niby całe społeczeństwo, w sprawie plebiscytu! Toć przecież stronnictwo, którego pan dyrektor zdaje się jest członkiem czy też sympatykiem, zawsze afiszuje się swoją miłością ojczyzny. Lecz wszystko to są frazesy w ustach naszych Bogoojczyźniaków. Gotowi są na niebezpieczeństwo narazić każdą najsłuszniejszą nawet sprawę dla swego partyjnego interesu. A pan dyrektor nie dla innych przecież powodów zabronił odbyć zebranie, jak tylko dlatego, że sprawę miał referować przedstawiciel P. P. S.

Robotnicy oburzeni stanowiskiem dyrektora uchwalili protest, piętnujący jego zachowanie się i polecili swym delegatom, aby na przyszłość urządzali zebrania w fabryce bez względu na stanowisko pana dyrektora. Robotnicy nie pozwolą sobie wydrzeć najprymitywniejszych praw, jakie im się słusznie należą —zbierania się i debatowania nad sprawami ich obchodzącemi, w fabryce po godzinach pracy!

A. S.

Konferencja Związku robotników browarniczych. odbyła się w Krakowie 13 b. m. Konferencję licznie obesłały Oddziały Związku Małopolski i Śląska, a imieniem Związku Warszawskiego uczestniczył tow. Fortner, Centralną Komisję zawodową reprezentował tow. poseł Żuławski i tow. Paszta, Komitet obwodowy PPS. — tow. dr. Müller.

Konferencja miała na celu wybudowanie jednolitego na całą Polskę Związku robotników browarniczych, tudzież ujednostajnienie akcji cennikowych.

Po obszernej dyskusji uchwalono m. in.:

1. Założyć Związek robotników browarniczych i pokrewnych zawodów z centralą w Warszawie.
2. Podzielić Związek na t. zw. okręgi agitacyjne z sekretarzami, ustanowionymi przez Związek na czele.
3. Akcjami cennikowemi ma kierować sekretarz okręgowy w porozumieniu z Centralnym Zarządem.

W sprawie walki kolejarzy i robotników rolnych uchwalono wyrazić gorące poparcie i podporządkować się dyrektywom Centralnej Komisji zawodowej.

Zagranicą.

NIEMCY.

Zarząd Związku drukarzy i grafików wydał następującą uchwałę:

„Ktokolwiek zakłada stowarzyszenia, lub gromadzi fundusze w celach komunistycznych, ktokolwiek bierze udział w pracach komunistycznych „komórek“ w związkach zawodowych, lub przeprowadza uchwały, dążące do rozbicia jedności związkowej, będzie wyrzucony ze związku.

Nie wolno przy tem usuwaniu kierować się żadnemi względami osobistemi. Dobro ogółu stoi ponad ambicjami jednostek. Wydalony ze Związku nie będzie więcej przyjęty w poczet członków żadnej z organizacji zawodowych.

ANGLJA.

Na miejsce Adamsona, który ustąpił z powodu choroby, przewodniczącym posłów robotniczych w Izbie Gmin wybrano Clynes'a. Wybór ten jest o tyle znamienny, że Clynes należy do prawego skrzydła Partji Pracy i jest ostro zwalczany przez lewicę.

Kronika.

Opcja obcych poddanych a służba wojskowa. Biuro prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: Rozkazem z dnia 19 października 1920 r. L. 58913/7726/20-I ministerjum spraw wojskowych zarządziło, że b. obywatele niemieccy, którzy przy poborze oświadczyli, iż pragną skorzystać z przysługującego im prawa opcji na rzecz obywatelstwa niemieckiego i co do których z tego powodu odroczono decyzję co do obowiązku służby wojskowej, winni do dnia 20 stycznia 1921 r., albo złożyć formalne oświadczenie powyższej opcji w sposób wskazany w rozporządzeniu ministerjum z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 358), albo też, o ile do tego terminu oświadczenia opcji nie złożą, winni być niezwłocznie przez właściwe P. K. U. pociągnięci do służby wojskowej, jako obywatele Państwa Polskiego. Wspomniany termin (20 stycznia 1921 r.) odracza się niniejszym na czas, który w przyszłości ministerjum spraw wojskowych określi.

Zakaz noszenia odznak wojskowych przez zdemobilizowanych. Biuro prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: W celu możności kontroli dyscypliny wojskowej i zapobieżeniu coraz liczniejszym nadużyciom, zwraca się uwagę na nieprawne noszenie odznak wojskowych przez zdemobilizowanych.

Zdemobilizowani oficerowie i żołnierze noszą odznaki wojskowe t. j. orzełki na czapkach, guziki z orzełkami, zygzaki, epolety, odznaki oddziału (proporce na kołnierzach, lub na rękawach odznaki karabinów maszynowych, samochodowych i t. p.). Otóż jest to rzecz niedopuszczalna; każdy zdemobilizowany musi usunąć wszystkie powyższe odznaki i starać się w jaknajkrótszym czasie nawet krój wojskowego munduru zmienić na cywilny. Wojskowe organa kontrolne, oraz policja państwowa będą ścigać surowo wszelkie przekroczenia tych przepisów.

(a). **Nadużycia delegatów.** Komitet pomocy dzieciom stwierdził, że delegaci prowincjonalni, przybywający do miast dla zabrania żywności dla dzieci, wraz z ładunkami komitetu przewożą kolejami prywatne ładunki i towary. Nadużycie podobne ujawnione zostało w jednym z Komitetów w Małopolsce, wobec tego komitet zawiadomił komitety i podkomitety prowincjonalne, że w razie ujawnienia podobnego nadużycia wstrzyma takim komitetom przeznaczanie żywności.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Polskiego T-wa Walki ze zwyrodnieniem rasy. W dniu 23 b. m. o g. 8 wiecz. w wielkiej sali Tow. Literatów i Dziennikarzy, Bracka 5, odbędzie się posiedzenie ogólne Polskiego T-wa walki ze zwyrodnieniem rasy, na którem dr. Wernic wygłosi odczyt na temat: „Potęga państwa a polityka ludnościowa w Polsce“, i dr. Koneczny: „Walka z chorobami zwyradniającemi, a kasy chorych“.

Wielkie święto poezji, satyr i piosenek Boy'a Żeleńskiego. Pod tym tytułem odbędzie się w sali Tow. Hygienicznego, w niedzielę d. 27 b. m. o godz. 8 wiecz. 4-ty wieczór artystyczny z udziałem pp.: Mary Mrozińskiej, Jaracza, Brydzińskiej i Marjusza Maszyńskiego. Sprzedaż biletów w księgarni Wendego i S-ki, Krak.-Przedm., i w kancelarji Tow. Hygienicznego., ul. Karowa 31.

WYPADKI.

(m). **Wykonanie wyroków śmierci.** Wczoraj o godz. 7 rano na stokach cytadeli wykonano wyroki śmierci przez rozstrzelanie na Stanisławie Dołacie, sprawcy zabójstwa i rabunku przy ul. Świętokrzyskiej Nr. 35 i na Mordce Pariserbergu, sprawcy ohydnego mordu Bernarda Goldbluma przy ul. Chłodnej Nr. 17.

Przy wykonywaniu egzekucji obecni byli: prokurator sądu okręgowego, sekretarz jego, lekarz wojskowy, ksiądz i rabin. Pariserberg podczas ostatniej rozmowy z rabinem płakał i prosił, aby w jego imieniu przeprosił całą jego rodzinę, narzeczoną oraz rodzinę zamordowanego Goldbluma.

(m). **Samobójstwa w styczniu.** Według raportów policyjnych i pogotowia ratunkowego, w styczniu r. b. odebrało sobie życie 6 mężczyzn — wszyscy przy użyciu broni palnej, oraz 4 kobiety — wszystkie za pomocą otrucia się.

(m). **Ofiara wypadku.** Feliks Schlarb, lat 58, pułkownik, zastępca szefa sekcji wojsk taborowych departamentu I M. S. Wojsk., który jadąc powozem przez plac Trzech Krzyży, został najechany przez elektrowóz linji Nr. 9, zmarł w szpitalu Ujazdowskim.

(m). **Samobójstwa.** Zamieszkały przy ul. Ogrodowej Nr. 16 Zygfryd Hauser, starszy buchalter Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, w zamiarze pozbawienia się życia wystrzelił z rewolweru. Kula przeszyła klatkę piersiową, powodując śmierć natychmiastową. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

— 30-letnia Władysława Makowska, pracownica igły, w mieszkaniu swem przy ul. Tarczyńskiej Nr 5 połknęła pastylkę sublimatową. Po przewiezieniu do szpitala Dzieciątka Jezus Makowska zmarła.

(m). **Śmiertelne zaczadzenie.** W mieszkaniu dla służby w gmachu cyrku przy ul. Ordynackiej, wskutek wczesnego zasunięcia szybru przy piecu, zaczadziała na śmierć 6-letnia Aleksandra Łysiakówna, prawosławna.

(m). **Zatrucie chlebem.** W domu Nr. 47 przy ul. Żelaznej pomocnik maszynisty, 26-letni Wacław Rzycki wkrótce po spożyciu chleba zachorował z objawami zatrucia. Pomocy choremu udzielił na miejscu lekarz pogotowia.

(m). **Między buforami.** Na stacji Warszawa główna towarowa przy składach opałowych na ul. Towarowej szeregowiec 2-ej kompanji kolejowej, 20-letni Konstanty Sobol, pracujący przy oczyszczaniu paleniska parowozu, podczas przechodzenia pomiędzy parowozami został przygnieciony buforami. Sobola ze zgniecionym brzuchem i klatką piersiową przeniesiono na noszach do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m). **Rabunek na ulicy.** Franciszek Pycia (Bracka 2), przechodząc ul. Strzelecką w pobliżu Środkowej, został napadnięty przez kilku mężczyzn w mundurach wojskowych, między którymi była i kobieta. Napastnicy zrabowali Pycie 3000 mk. i zbiegli.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Aida“ jutro „Faust“.
Teatr Rozmaitości. „Orlę“.
Teatr Reduta. Dziś „Wojna i miłość“.
Teatr Polski. Dziś i jutro „Ruy Blas“.
Teatr Mały. Dziś i jutro „Cierpki owoc“.
Teatr Nowości. Dziś i jutro „Czar munduru“.

POKWITOWANIA.

Na plebiscyt Górnośląski.

Zebrano na robotniczej zabawie w Wyszkowie mk. 2675.
Od p. Ignacego Ufnala mk. 100.
Od p. Bolesławy Ufnal mk. 50.
II-ga Gospoda Robotnicza, Bagatela 12, mk. 3800.
Karol Bobrowski, Pruszków, mk. 3700.
Aleksander Niesiojka mk. 300.
Tadeusz Pola, reżyser teatru żołnierskiego R. K. O. N., jako nieprzewidziany dochód, mk. 50.
Jadwiga Malczewska, jako kara za nieterminowe przygotowanie herbaty dla żołnierzy mk. 50.
Komisja gospodarcza oficerów i urzędników wojskowych centralnych warsztatów lotniczych mk. 361.542, na ręce Komitetu Zjedn. G. Śląska.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.